

Homeopatia pod lupą. Kogo chroni UOKiK: producenta czy konsumenta?

Autor tekstu: **Andrzej Gregosiewicz**

Informacja ze [strony internetowej](http://tiny.pl/hdkfg) (<http://tiny.pl/hdkfg>) firmy Boiron:

*"Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wszczął postępowanie wyjaśniające w sprawie ewentualnego naruszenia ustawy antymonopolowej przeciwko samorządowi lekarzy (...) **Postępowanie zostało wszczęte z urzędu** (...)"*

Inicjatywa Urzędu wszczęcia postępowania z urzędu jest godna pochwały, chociaż powody takiej pracowitości urzędników są — co najmniej — zastanawiające. Były to bowiem czysto prywatne żale Izby Gospodarczej Farmacja Polska, które wyartykułowała (także w mediach) prezeska Izby, magisterka psychologii Irena Rej. Nie wiem, czy ten krok można już nazwać pieniactwem, ale faktem jest, że w 2008 roku ta sama Izba przegrała z autorem niniejszego tekstu proces w Warszawskim Sądzie Okręgowym. Wówczas także chodziło o to, że działalność autora powoduje spadek zainteresowania homeopatią, odpływ lekarzy od tej „specjalizacji”, a w domyśle zmniejszenie popytu na kuleczki cukrowe firmy Dagomed Pharma, której właścicielką jest Pani prezeska.

W ostatnim bowiem czasie firma Dagomed musiała zmniejszyć asortyment cukrowych kuleczek z 50 do 18. Z dobrego serca radzę, by w pustych halach magazynowych w hurtowni Saramed, której właścicielką jest także Pani psycholog, urządzić gabinet psychoterapii.

Ale rekin biznesu Irena Rej, producentka „leków” homeopatycznych i prezeska Izby Gospodarczej Farmacja Polska liczy, jak mi nie mam, że UOKiK uzna oświadczenie dziewięciu profesorów medycyny, ekspertów Naczelnej Rady Lekarskiej, mówiące o nienaukowości homeopatii, za nieważne. Być może spodziewa się nawet, że Ci znani uczeni, na których opinie może mieć wpływ jedynie Twórca Inteligentnego Projektu, od tej chwili będą zachęcać lekarzy do stosowania [oszukańczej metody leczniczej](http://tiny.pl/hdpvn) (<http://tiny.pl/hdpvn>) polegającej na podawaniu chorym kuleczek cukru z zakodowaną w nich cyfrową informacją leczniczą, lub — [jak chce](http://tiny.pl/hdpvv) (<http://tiny.pl/hdpvv>) lekarka medycyny Ewa Czerwińska, prezes Polskiego Towarzystwa Homeopatycznego — niematerialnym (analogowym?) bodźcem informacyjnym.

Nie ma się z czego śmiać, bo dbałość o własny interes, choćby jego przedmiotem były cukrowe pigułki przeznaczone dla dzieci (do „zabawy w doktora”), jest niezbywalnym **prawem** każdego obywatela w praworządnym państwie **prawa**, w którym **prawo** oparte jest na regułach słuszności, i w którym podstawą zgodnego z **prawem** wyrokowania jest sprawiedliwość. A fakt, że to **prawo** opiera się na PSI zjawiskach (paranormalnych), przegłosowanych w sejmie w czasie, gdy zawartość „puszki z Pandorą” imienia „Kofana Anana” była najlepszym lekiem na kaca, zaś owies — afrodyzjakiem używanym w czasie seksafer, to mały Pikuś. Nie mówiąc już o tym, że większość wybrańców narodu stanowili kompletni analfabeci naukowci. I w takim to — ciekawym środowisku *politycznym* (przepraszam za to brzydkie słowo) przegłosowano ustawę z zapisem, że „produkty homeopatyczne nie muszą wykazywać skuteczności terapeutycznej”. I znowu nie ma się z czego śmiać.

Bo o te właśnie „produkty” toczy się wojna: życie czy śmieć?

Bitwa toczy się na gruncie prawa (farmaceutycznego). I już nie chodzi o to, że wspomniane prawo jest ciężko upośledzone genetycznie. Że jest kalekie. Bo każdy racjonalnie myślący człowiek (choćby lekarz, nie prawnik) widzi doskonale, że nawet to kalekie prawo jest łamane. I to w taki sposób, że zagraża setkom tysięcy konsumentów.

W poniższym piśmie chodzi więc o najszerszy, najbardziej humanitarnie pojęty interes społeczny. Chodzi o to, by każdy obywatel naszego państwa miał równy dostęp do zrozumiałych informacji na temat leków, którymi próbuje ratować swoje zdrowie i życie. A że tak nie jest — przekonają się Państwo sami.

A dlaczego ja się tym zajmuję? Bo od wielu lat specjalizuję się w demaskowaniu oszustw leczniczych i mam w tej dziedzinie szeroką wiedzę, utrwaloną ponadto w największej chyba w Polsce komputerowej bazie danych na ten temat. Dowodem są tysiące próśb od zrozpaczonych pacjentów, którzy są kompletnie zdezorientowani sprzecznymi informacjami na temat różnych metod „leczniczych” i „leczniczych” specyfików.

Szczegóły wyjaśnię w poniższej, otwartej skardze do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta, która jest niemal wierną kopią listu poleconego wysłanego tamże w dniu 30.03.2011.

* * *

Pani Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel
Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta
Plac Powstańców Warszawy 1
00-950 Warszawa

WNIOSEK/SKARGA

Dotyczy:

Stosowania praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów przez polski oddział francuskiej firmy Boiron Sp. z o.o., ul. Raszyńska 13, 05-500 Piaseczno.

Uprzejmie proszę Panią prezes o wszczęcie postępowania z urzędu.

Mam nadzieję, że zagrożenie zdrowia i życia tysięcy pacjentów jest wystarczającym powodem.

Informacje szczegółowe

Polski oddział firmy Boiron prowadzi dystrybucję produktu homeopatycznego o nazwie **oscillococcinum**, który jest powszechnie dostępny na terenie całej Polski. Jest masowo stosowany w różnego rodzaju infekcjach górnych dróg oddechowych, a także, jako środek przeciw grypowy.

Produkt nie wymaga recepty i jest zazwyczaj nabywany bez wcześniejszego badania lekarskiego. Pacjenci polegają w głównej mierze na informacjach, które przekazał im producent na ulotce dołączonej do produktu. Jednak informacje, które dotyczą składu jakościowego i ilościowego produktu, są podane w taki sposób, że wprowadzają konsumentów w błąd. W efekcie pacjenci stosują często oscillococcinum w stanach chorobowych, które wymagają podania leków o zupełnie odmiennym składzie i sposobie oddziaływania na ustrój ludzki.

Jako lekarz i naukowiec z ponad 30-letnim doświadczeniem nie mogę zlekceważyć opisanej sytuacji. Stwarza ona bowiem zagrożenie dla zdrowia i życia tysięcy pacjentów.

Uwaga! wniosek nie dotyczy oceny skuteczności działania produktu oscillococcinum, lecz wyłącznie informacji zawartych w ulotce, które wprowadzają konsumenta w błąd, co do składu produktu. Skład podany na ulotce nie jest zgodny z rzeczywistym składem preparatu, który otrzymuje pacjent.

Pierwsze, wprowadzające w błąd konsumenta, oznakowanie produktu

OSCILLOCOCCINUM®
granulki w pojemniku jednodawkowym

Homeopatyczny produkt leczniczy ze wskazaniami leczniczymi

Skład

1 g granulek zawiera:

Substancja czynna:

Anas barbariae hepatis et cordis extractum 200K - 0.01

Substancje pomocnicze: sacharoza, laktoza.

Zawartość w opakowaniu: 3, 6, 12, 18 lub 24 pojemniki jednodawkowe.

Producent umieścił [na ulotce](http://www.boiron.pl/wp-content/files_mf/12676094_45OSCILLOCOCCINUM.pdf) (http://www.boiron.pl/wp-content/files_mf/12676094_45OSCILLOCOCCINUM.pdf) napis, że 1 gram granulek cukrowych zawiera 0,01 ml substancji czynnej o nazwie wyciąg z wątroby i serca kaczki dzikiej 200K.

Jest to informacja wprowadzająca w błąd konsumentów, gdyż w rzeczywistości produkt homeopatyczny oscillococcinum nie zawiera żadnej materialnej substancji czynnej. Dowód w akapicie **Ad 1.**

Drugie, wprowadzające w błąd konsumenta, oznakowanie produktu

podkreśla (<http://tiny.pl/hdpvv>), że "**w przypadku leków homeopatycznych (...) chodzi nie o materialne działanie substancji chemicznej, ale o bodziec informacyjny dla organizmu**". Niezależnie od tego jak nazwiemy ów czynnik leczniczy zawarty w granulce cukrowej, nie ma on postaci materialnej. Niesie to ze sobą nieoczekiwany, acz zgodny z obowiązującym prawem, skutek (patrz obok).

Otóż, według Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego (<http://www.gif.gov.pl/?aid=228>) **leki, które nie zawierają substancji czynnej, są lekami sfałszowanymi**. Na to sformułowanie Urzędu Głównego Inspektora Farmaceutycznego zwracam uwagę prezesowi Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta!

SFAŁSZOWANE LEKI ZABIJAJĄ



Co to są sfałszowane produkty lecznicze?

Sfałszowane produkty lecznicze są to udające leki, nielegalnie wyprodukowane, nigdzie nie przebadane produkty.

Zawierają dużą ilość wysoce toksycznych zanieczyszczeń, które są bardzo niebezpieczne dla ludzkiego organizmu.

Często działają zbyt słabo, nieodpowiednio lub nie działają wcale, z uwagi na niewłaściwą ilość, brak lub inną niż podana na opakowaniu substancję czynną.

Jak się ustrzec przed zakupem sfałszowanych produktów leczniczych?

PRODUKTY LECZNICZE KUPUJ TYLKO W MIEJSCACH DO TEGO UPRAWNIONYCH !!!

NIGDY NIE KUPUJ LEKÓW NA BAZARACH W SIŁOWNIACH, KLUBACH FITNESS CZY W SEXSHOPACH !!!

POLSKIE PRAWO ZABRANIA SPRZEDAŻY PRZEZ INTERNET LEKÓW WYDAWANYCH NA RECEPTĘ.

**PAMIĘTAJ !!!
ZAŻYWANIE LEKÓW
NIEWIADOMEGO
POCHODZENIA
JEST NIEBEZPIECZNE
DLA CIEBIE
I TWOICH BLISKICH**



GŁÓWNY INSPEKTOR
FARMACEUTYCZNY OSTRZEGA



Ad 2. Dowód na to, że produkt homeopatyczny oscillococcinum nie jest lekiem

Zgodnie z ustawą Prawo Farmaceutyczne lekiem jest produkt zawierający taką dawkę materialnej substancji czynnej, która wykazuje działanie terapeutyczne (DT — dosis therapeutica).

Ad 3. Dowód na to, że informacja na ulotce jest całkowicie niezrozumiała dla pacjenta.

Napis na ulotce: Substancja czynna: Anas barbarie hepatis et cordis extractum **200K** — 0,01.

Pomijam fakt, że napis jest w języku łacińskim. Można go przetłumaczyć. Ale żaden pacjent nie zrozumie nigdy, co oznacza symbol **200K**. Z wieloletniego doświadczenia wiem doskonale, że nawet wielu farmaceutów nie potrafi wyjaśnić tego konsumentom nabywającym oscillococcinum w aptekach. A już na pewno, żaden pacjent nie wpadnie na pomysł, że producent przy pomocy symbolu **200K** informuje, że substancji tak oznaczonej nie ma w ogóle w preparacie. Krótko mówiąc, taka informacja jest nie tylko niezrozumiała, ale też wewnętrznie sprzeczna. Producent bowiem pisze tak: "*1 g granulek zawiera (...)*", po czym, w tym samym wierszu oświadcza (przy pomocy symbolu **200K**): 1 g granulek nie zawiera tego, o czym przed chwilą pisałem (sic!). Ostatnie zdanie to nie jest cytat z ulotki, lecz moje wyjaśnienie.

Pytam zatem: który konsument dowie się z ulotki, czy oscillococcinum zawiera materialną substancję czynną, czy nie?

Wg par. 20 Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 19 grudnia 2002 r. informacje zamieszczone na ulotkach należy przedstawiać czytelnie i **zrozumiale dla użytkownika** (sic!). Opisana w tym punkcie sytuacja jest jaskrawym przykładem niestosowania się producenta do powyższego rozporządzenia.

Podkreślam, że rozporządzenie dotyczy wszystkich ulotek, także tych dołączonych do produktów homeopatycznych. Gdyby było inaczej, w rozporządzeniu musiałyby znaleźć się fraza: z *wyłączeniem ulotek produktów homeopatycznych*.

Ad. 4. Następstwa braku informacji, co w rzeczywistości zawiera produkt homeopatyczny oscillococcinum

Jak to już wyżej udowodniłem produkt oscillococcinum nie zawiera żadnej materialnej substancji czynnej. Pacjent powinien zatem wiedzieć, co otrzymuje w zamian. W tym przypadku powinna to być informacja, że — zgodnie z zasadami homeopatii — w trakcie produkcji oscillococcinum usunięto wprawdzie substancję materialną, ale woda zapamiętała jej obecność w postaci **niematerialnej informacji**. A ta **niematerialna (duchowa) informacja** została zakodowana w granulkach cukru w czasie zmożenia ich wodą, która pamiętała, jaką substancję z niej usunięto. **I ta właśnie informacja stanowi główny i jedyny czynnik leczniczy oscillococcinum.**

Tak więc, ulotka dołączona do produktu homeopatycznego oscillococcinum powinna zawierać określenie "**informacja czynna**" zamiast "**substancja czynna**".

Pacjent musi bowiem dokładnie wiedzieć, czy produkt zawiera:

1/ Materialną substancję czynną, czy

2/ Duchową informację czynną

Ma to zasadnicze znaczenie, gdyż to wyłącznie pacjent, po zapoznaniu się z ulotką (sic!), będzie podejmował decyzję, czy leczyć siebie (lub dziecko) przy pomocy:

1/ substancji materialnej, czy

2/ niematerialnej informacji duchowej.

Prawo do dokładnej informacji o tym, co zawiera nabywany produkt leczniczy to jedno z podstawowych praw, nie tylko konsumenta, ale człowieka. Zwłaszcza w opisywanym przypadku.

Różnica, bowiem między lekiem materialnym i niematerialnym jest zasadnicza i ostateczna:

1/ albo coś jest,

2/ albo czegoś nie ma (sic!)

Dokładnie jak u Szekspira - **To be, or not to be**

Z drugiej strony różnica ta jest tego rodzaju, że wpisuje się bezpośrednio w światopogląd konsumenta. A prawo swobodnego wyboru światopoglądu:

1/ materialistycznego, lub

2/ duchowego

jest bezwzględnie chronione przez Konstytucję RP.

Firma Boiron Sp. z o.o. nie pozwala zaś na taki wybór, gdyż nie zamieszcza informacji, że produkt homeopatyczny oscillococcinum zawiera własności lecznicze wątroby i serca kaczkę w postaci niematerialnej (duchowej). Co więcej, sugeruje (poprzez niezrozumiałe oznakowanie), że produkt zawiera jakąś materialną substancję czynną.

Podkreślam jeszcze raz: rozporządzenie ministra zdrowia mówi, że treść ulotki musi być dla użytkownika zrozumiała. A symbolu "200K" w żadnym wypadku nie można traktować, jako synonimu frazy: "informacja lecznicza"

Ad 5. Dlaczego brak właściwego oznakowania stwarza bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia i życia pacjenta?

Jak ustalono, produkt homeopatyczny o nazwie oscillococcinum nie jest lekarstwem, gdyż nie zawiera żadnej materialnej substancji czynnej o właściwościach terapeutycznych. Stosowanie tego produktu może w znaczący sposób opóźnić leczenie i spowodować pogorszenie stanu chorego. Jest to szczególnie groźne u dzieci. Rodzice, obserwując u dziecka podwyższenie temperatury ciała i osłabienie aktywności, mogą sądzić na przykład, że jest to zwykłe przeziębienie, a nie — powiedzmy - rozpoczynające się zapalenie płuc, zapalenie opon mózgowych lub inne groźne choroby. Nabywają więc w aptece (bez recepty) oscillococcinum i stosują - zgodnie z zaleceniami na ulotce — przez kilka dni. W tym czasie może dojść do progresji choroby i jeśli dostatecznie szybko nie zostanie wdrożone właściwe leczenie, dziecko może znaleźć się w stanie zagrożenia życia. Opis śmierci dziecka po leczeniu homeopatycznym można znaleźć [tutaj](http://tiny.pl/hdgtq) (<http://tiny.pl/hdgtq>).

Uwagi dodatkowe

Produkt homeopatyczny o nazwie oscillococcinum jest legalnie zarejestrowany i dopuszczony w Polsce do obrotu. Nie nabywa jednak przez to własności, które posiadają lekarstwa zawierające materialną substancję leczniczą.

Jeszcze raz więc dobitnie podkreślam, że po legalizacji w Urzędzie Rejestracji Produktów Leczniczych (...), oscillococcinum nadal nie jest lekarstwem, lecz produktem homeopatycznym. Nadal nie zawiera żadnej **materialnej substancji czynnej**, lecz wyłącznie **duchową informację leczniczą**.

Proponowane rozwiązanie

Uprzejmie proszę Panią prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta by, po sprawdzeniu wszystkich podanych przeze mnie informacji i zasięgnięciu (zgodnie z procedurą) specjalistycznych opinii medycznych i prawnych, zobowiązała polski oddział firmy Boiron do właściwego i — jak wymaga tego polskie prawo — **zrozumiałego dla konsumenta** oznakowania oscillococcinum.

Poniżej propozycja zmian — dostosowana do homeopatycznych właściwości tego produktu. Spójrzmy na poniższą rycinę. Dopiero teraz konsument będzie mógł podjąć świadomą decyzję o stosowaniu produktu, bądź wyrzuceniu go do kosza. A że producenckich informacji na ulotce nie ubyło — nie ma o co kruszyć kopii. Chyba że producent chce coś ukryć przed konsumentem.... To oczywiście jest nieprawdopodobne, gdyż nie podejrzewam żadnego producenta o brak etyki, moralności lub cynizm. Dlatego decyzja Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta powinna być łatwa do podjęcia.

OSCILLOCOCCINUM^ž

granulki w pojemniku jednodawkowym
Produkt homeopatyczny

Skład:

1 g granulek zawiera:

Niematerialną informację leczniczą
uzyskaną z wyciągu z wątroby i serca kaczki dzikiej
Stopień rozcieńczenia wyciągu: 1 do 10⁴⁰⁰
(potencja homeopatyczna 200K)

Substancje pomocnicze: **sacharoza, laktoza**
Mechanizm działania na ustrój ludzki: **nieznany**

Cierpliwie oczekuję na odpowiedź w czasie określonym przez regulamin urzędu. Proszę o potwierdzenie otrzymania przesyłki przez e-mail.

Z wyrazami głębokiego szacunku
Prof. zw. dr hab. med. Andrzej Gregosiewicz
Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Chodźki 2, 20-093 Lublin
Tel. 81 718 55 51

Dowód nadania przesyłki poleconej. Po prawie 2 tygodniach brak jest potwierdzenia jej otrzymania. Stąd publikacja tekstu w Internecie i ponowna prośba o wszczęcie postępowania.

Prośba jest logicznie uzasadniona; przedstawione argumenty i dowody nie do obalenia, a interes społeczny największej wagi.

Uzupełnienie informacji dla Czytelników Racjonalisty:

PIERWSZA SKARGA NA FIRMĘ BOIRON DOTYCZĄCA FAKTU, ŻE REKLAMA OSCILLOCOCCINUM WYKORZYSTUJE BRAK DOŚWIADCZENIA I WIEDZY KONSUMENTÓW NA TEMAT SKŁADU PRODUKTU

Dokumentacja

„Uchwała Nr ZO 11/08 z dnia 28 lutego 2008 roku Zespołu Orzekającego w sprawie sygn. Akt: K/03/08

1. Zespół Orzekający Komisji Etyki Reklamy, działającej przy Związku Stowarzyszeń Rada Reklamy, w składzie:

- | | | | | |
|----|-----------|---------|-------------|-----------------|
| 1) | Wojciech | Piwocki | — | przewodniczący; |
| 2) | Magdalena | | Czaja- | członek, |
| 3) | Paweł | | Wiśniewski- | członek, |

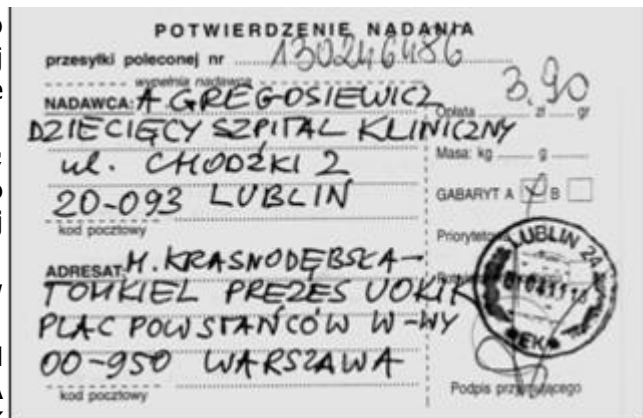
na posiedzeniu w dniu 28 lutego 2008 roku, po rozpatrzeniu skargi o sygnaturze Akt K/03/08, złożonej, na podstawie pkt. 7 Regulaminu Rozpatrywania Skarg, przez konsumenta (bliższe dane w aktach sprawy), (dalej: Skarżący), przeciwko BOIRON Sp. z o.o., z siedzibą w Piasecznie (dalej: Skarżony), dotyczącej reklamy telewizyjnej

(...)

2. Zespół Orzekający ustalił, co następuje:

Do Komisji Etyki Reklamy wpłynęła skarga o Sygn. K/03/08.

Przedmiotem skargi była reklama telewizyjna. Przekaz reklamowy zawiera w szczególności informację, iż „Oscillococcinum skutecznie radzi sobie z przeziębieniem i grypą” oraz „Oscillococcinum lecz się bezpiecznie!”.



Skarżący w prawidłowo złożonej skardze podnosił, że „w reklamie padają słowa „sugerujące jakoby Oscillococcinum skutecznie leczyło grypę”. Skarżący poinformował również, że „producent leku nigdy nie dostarczył wiarygodnych i niepodważalnych wyników badań które potwierdzałyby skuteczność tego preparatu”.

W czasie posiedzenia skargę przedstawiał arbiter-referent. Arbiter-referent wniósł o uznanie reklamy za sprzeczną z art. 8 Kodeksu Etyki Reklamy, ponieważ „reklama nie może nadużywać zaufania odbiorcy, ani też wykorzystywać jego braku doświadczenia lub wiedzy”. Wniósł również o uznanie reklamy za sprzeczną z art. Art. 10 ust.1 pkt. a) Kodeksu Etyki Reklamy, z uwagi na to, że „reklamy nie mogą wprowadzać w błąd jej odbiorców, w szczególności w odniesieniu do: a) istotnych cech, w tym właściwości, składu, metody, daty produkcji, przydatności, ilości, pochodzenia (w tym geograficznego) reklamowanego produktu;”.

(...)

3. Zespół Orzekający zważył co następuje:

Zespół orzekający podzielił zarzuty Skarżącego, uznając, że przedmiotowa reklama narusza Kodeks Etyki Reklamy. W szczególności uznał, że reklama produktu wykorzystuje brak doświadczenia i wiedzy konsumentów na temat składu i właściwości leku. Zespół orzekający uznał również, że reklama wprowadza konsumentów w błąd sugerując że lek skutecznie radzi sobie z grypą, ponieważ przedstawiona przez Skarżonego bibliografia na temat badań klinicznych nie jest wystarczająca, aby uznać, że lek skutecznie leczy grypę.

Wobec powyższego, Zespół Orzekający zaleca modyfikację reklamy, aby nie naruszała norm Kodeksu Etyki Reklamy. Reklamę należy zmodyfikować usuwając w szczególności z jej treści informację, że „skutecznie radzi sobie z grypą”, ponieważ nie zostało to potwierdzone w przedstawionych badaniach.

(...)"

Przeczytajmy uważnie główny wniosek Zespołu Orzekającego:

„Reklama oscillococcinum wykorzystuje brak doświadczenia i wiedzy konsumentów na temat składu i właściwości produktu”.

Wspominam o powyższym orzeczeniu, by podkreślić, że firma Boiron Sp. z o.o. już od trzech lat lekceważy ten wniosek Zespołu Orzekającego, którego ostatecznym adresatem jest przecież konsument. Dowodem jest m.in. treść ulotki dołączanej do produktu. Wystarczy bowiem zamienić słowo *reklama* na *ulotka* i oto, co otrzymujemy:

Ulotka oscillococcinum wykorzystuje brak doświadczenia i wiedzy konsumentów na temat składu i właściwości produktu.

A to — ni mniej, ni więcej, tylko skrót mojego wniosku do UOKiK-u.

OTWARTA PROŚBA DO PANI MAŁGORZATY KRASNODĘBSKIEJ-TOMKIEL PREZESA URZĘDU OCHRONY KONKURENCJI I KONSUMENTA W IMIENIU CAŁEGO, RACJONALNIE MYŚLĄCEGO POLSKIEGO ŚRODOWISKA MEDYCZNEGO PROSZĘ O OSTATECZNE ROZSTRZYGNIĘCIE NIŻEJ OPISANEGO PROBLEMU.

Przed trzema laty Zespół Orzekający Komisji Etyki Reklamy uznał, że (cytuję): "(...) reklama produktu (oscillococcinum — przyp. A.G.) wykorzystuje brak doświadczenia i wiedzy konsumentów na temat składu i właściwości produktu”.

Skutkiem było wprowadzenie odpowiednich zmian treści reklamy w mediach.

Pytam: czy zmiana treści reklamy jest działaniem chroniącym konsumenta przed stosowaniem produktu, którego skład i właściwości się nie zmieniły?

Pytam nie bez powodu, gdyż we wniosku, który złożyłem na Pani ręce, przedstawiłem szereg niepodważalnych dowodów, że skład oscillococcinum to **"NIC"**.

Teraz pytam już konkretnie i liczę na konkretną odpowiedź.

PO CZYJEJ STRONIE OPOWIADA SIĘ URZĄD OCHRONY KONKURENCJI I KONSUMENTA?

Po stronie firmy homeopatycznej, która wytwarza produkt zawierający **"NIC"**, czy po stronie tysięcy konsumentów, którzy zażywają **"NIC"**, myśląc, że to lek?

Andrzej Gregosiewicz

Profesor zwyczajny, [kierownik](#) Kliniki Ortopedii Dziecięcej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Od 2001 roku prowadzi walkę z oszustwami leczniczymi. Opublikował na ten temat ponad 40 artykułów. Jest „ojcem chrzestnym” akcji medialnej przeciwko



homeopatii. W 2008 roku, głównie na skutek Jego konsekwentnej działalności publicystycznej oraz wygrania procesu sądowego z homeopatami, rozpoczęła się szeroka debata publiczna na temat wartości leczniczych tego sposobu terapii.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 13-04-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1172) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1172>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl